

„Zdrój uliczny” Janusza Szubera jako pożegnanie

“*The Street Fountain*”: Janusz Szuber’s Farwell

Janusz Pasterski

UNIWERSYTET RZESZOWSKI

Słowa kluczowe

Janusz Szuber, poezja, pożegnanie, testament poetycki

Keywords

Janusz Szuber, poetry, farewell, poetic testament

Abstrakt

Artykuł poświęcony ostatniemu tomowi poetyckiemu zmarłego w 2020 roku Janusza Szubera. Zbiór *Zdrój uliczny* przewidziany jako publikacja okolicznościowa na 73. urodziny poety stał się nieoczekiwanie poetyckim gestem pożegnania. Autor analizuje tom w kontekście toposu pożegnania i odniesień o charakterze testamentalnym. Rozważania zostały osadzone w perspektywie całej twórczości poetyckiej Janusza Szubera i jej kluczowych cech. W konsekwencji poezja Szubera odsłania swój sens uniwersalny, który pozwala widzieć w niej odbicie egzystencjalnych, historycznych, społecznych, a nawet metafizycznych problemów człowieka.

Abstract

The article explores the last volume of poetry by Janusz Szuber, who died in 2020. The collection *Zdrój uliczny*, intended as an occasional publication for the poet’s 73rd birthday, became an unexpectedly poetic gesture of farewell. The author analyzes the volume in the context of the topos of farewells and testamentary references. The considerations are set in the perspective of the entire poetry of Janusz Szuber and its key features. Thus his writing acquires universal implications, illuminating existential, historical, social, and even metaphysical issues.

Zdrój uliczny Janusza Szubera jako pożegnanie

1

Okolicznościowy zbiór wierszy Janusza Szubera *Zdrój uliczny* miał być jubileuszowym cymelium, wysmakowanym wydawniczo rarytasem ofiarowanym poecie na jego 73. urodziny¹. Opracowany redakcyjnie oraz graficznie przez Jana Wolskiego i Grzegorza Wolańskiego, wydrukowany w tyluż właśnie egzemplarzach, opatrzony został własnoręcznie wpisanym przez autora numerem porządkowym, by cieszyć oko i sprawiać radość przyjaciołom i czytelnikom poety. Autor *Paradnego ubranka* ceniał takie pomysły i chętnie im sprzyjał. W 2012 roku ten sam zespół opracował na 65. urodziny Szubera okolicznościowy zbiór jego wyciągniętych z szuflady limeryków². Tym razem jednak wydanie tomiku zbiegło się z przedwczesnym odejściem autora, który zmarł 1 listopada 2020 roku, nieco ponad miesiąc przed planowanym wręczeniem książeczki. Siłą tego faktu *Zdrój uliczny* włączony został niezamierzenie w nową perspektywę odbioru jako jeszcze jedna realizacja toposu pożegnania.

Bisko trzydziestoletnia obecność twórczości Janusza Szubera w świadomości współczesnych czytelników poezji ma swoje podstawy w wyrazistej i zindywidualizowanej dykcji lirycznej. Przykuła ona uwagę odbiorców oryginalnością świata poetyckiego, siłą wyobraźni, precyzją języka, refleksyjnym tonem, ale także natężoną sensualnością i uważnością wobec najmniejszych drobin istnienia. Od debiutanckiego „pięcioksięgu” po ostatni wybór wierszy *Przyjęcie postawy* z 2020 roku³ poezja Janusza Szubera skierowana jest bowiem ku rzeczywistości. To z niej wyrasta Szuberowe uniwersum pamięci, terażniejszości i metafizyki. Poetę interesował przede wszystkim świat realnie istniejący, pojmowany jako czasoprzestrzeń bytów i zdarzeń, swego rodzaju inwentarz istnienia, katalog przedmiotów, a także protokół minionego. W niepodrabialny sposób ożywiał z oddaniem ścieżki tradycji, zaznaczając jednocześnie swój własny głos, którego nie da się sprowadzić do żadnej prostej formuły. Jego dykcja zakorzeniona była w rzeczywistości życia, ale zarazem wyrastała ponad nie, rozwarstwiała się na wiele tonów egzystencjalnego

¹ J. Szuber, *Zdrój uliczny*, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, Rzeszów 2020.

² J. Szuber, *Emeryk u wód*, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, Rzeszów 2012.

³ J. Szuber, *Przyjęcie postawy. Wybór wierszy z lat 2003–2019*, Kraków 2020.

wahania i metafizycznego poszukiwania. Autor *Piania kogutów* niejako opukiwał realność przedmiotów, ale i zagłębiał w szczeliny istnienia. Był lokalny i uniwersalny, sanocki i galicyjski, wierny przeszłości i w pełni oddany teraźniejszości. Jego twórczość Andrzej Sulikowski nazwał „eposem sanockim”, podkreślając niezwykle połączenie zakorzenienia biograficznego i rozległości poetyckiej refleksji⁴. Wcześniej Tomasz Cieślak-Sokołowski posłużył się także podobnym określeniem unaoczniającym, pochodzącym z wiersza poety: „wszechświat uczyniony”⁵.

2

Ostatni rok był dla Janusza Szubera czasem wyjątkowo trudnym. Jego kłopoty zdrowotne nasiliły się i zupełnie pozbawiły możliwości przemieszczania. Wspomniął o tym w swoim pożegnaniu Antoni Libera:

Mniej więcej od roku wiadomo było, że nieuchronne jest blisko. Stan zdrowia Janusza pogarszał się. Do dawnych przypadłości, a było ich niemało, dochodziły wciąż nowe, odbierając kolejne obszary wolności. Los w wyjątkowo okrutny i niezrozumiały sposób igrał ze swoją ofiarą. Naprzód przez dziesiątki lat był postępujący gościec, skutkujący wózkiem inwalidzkim. Potem rozmaite dolegliwości reumatyczne i skórne, przykuwające do łóżka. Wreszcie ostatni rok – prawie wyłącznie leżenie. Ale Janusz mimo tej iście hiobowej sytuacji nie tracił hartu ducha⁶.

Przygotował wspomniany już wybór swoich wierszy dla Wydawnictwa Literackiego, a potem zaangażował się w pomysł wydania bibliofilskiego tomu „dla przyjaciół”. O okolicznościach powstania tego zbiorku pt. *Zdrój uliczny* opowiedział Jan Wolski na spotkaniu poświęconym pamięci Janusza Szubera, zorganizowanym w jego niedoszłe urodziny 10 grudnia 2020 roku⁷. Redaktor tomu podkreślił nadzwyczaj duże zaangażowanie poety w ten projekt, wielość przygotowanych wersji (m.in. wersja „brązowa” czy wersja z dedykacjami do każdego wiersza, ostatecznie obie odrzucone), dyskusje wokół liczby utworów, a także ilości planowanych egzemplarzy. Jak zaświadczył,

⁴ A. Sulikowski, *Epos sanocki Janusza Szubera*, Szczecin 2010.

⁵ J. Szuber, *Wiersz osobisty*, [w:] tegoż, *19 wierszy*, Lesko 2000, s. 12. T. Cieślak-Sokołowski, „Mój wszechświat uczyniony”. *O poezji Janusza Szubera*, Kraków 2004.

⁶ A. Libera, *Janusz Szuber 1947–2020*, „Kwartalnik Artystyczny” 2020 nr 4 (108), s. 7.

⁷ Zapis spotkania zob. „Ten właśnie, a nie inny ja”. *Spotkanie poświęcone pamięci Janusza Szubera, zorganizowane w siedemdziesiątą trzecią rocznicę jego urodzin i promujące ostatni przygotowany przez niego tom poetycki „Zdrój uliczny”*, oprac. M. Zatorska przy współpracy M. Rabizo-Birek, „Fraza” 2021 nr 1-2 (111-112), s. 8-38.

sam układ tomu zrodził się również z zamysłu autora, który wyraźnie chciał mu nadać symboliczny wymiar. Wspominał Jan Wolski:

To jest przeżycie świeże i nie umiem teraz powiedzieć, czy wymyślił to świadomie, ale im dłużej przestaję z tą książką, tym wyraźniej widzę w niej pewną opowieść, jej zamknięcie i przesłanie. [...] On świadomie układał wiersze w pewnej kolejności, która pokazuje etapy jego życia i doświadczeń [...]. Mówił mi, że chce, żeby ten tomik wyglądał na opowiadający o nim i dlatego właśnie jest w nim tak mało wierszy⁸.

Ostatecznie w tomiku znalazło się osiem utworów, w tym cztery zupełnie nowe i cztery już drukowane we wcześniejszych zbiorach. Szukający uogólnienia czytelnik od razu dostrzeże w nim uchwytny rys testamentalny, na co zwrócili też uwagę w opisywanej rozmowie Jan Wolski i Magdalena Rabizo-Birek. Warto zatem w tym właśnie kontekście przyjrzeć się ułożonemu przez poetę bibliofilskiemu tomowi i zweryfikować jego potencjalną rangę osobistego gestu pożegnania bądź swego rodzaju testamentu poetyckiego.

3

Oprawa graficzna zbioru *Zdrój uliczny* nawiązuje wyraźnie do tradycji poezji konkretnej, posługującej się w wizualnych kompozycjach układami liter, fragmentami zdań czy znakami typograficznymi. W pewnym stopniu przypomina konstruktywizm spod znaku Władysława Strzemińskiego i poszukiwań międzywojennej awangardy artystycznej, znany między innymi z edycji tomów wierszy Juliana Przybosia. W tym nawiązaniu trzeba widzieć manifestację siły języka poetyckiego oraz jego autonomiczności wobec ograniczeń rzeczywistości. Redaktorzy tomu celnie odczytali w ten sposób jeden z kluczowych wymiarów poezji Szubera, przeciwstawiającej się przemijaniu i unicestwianiu pamięci. Faktura pojedynczej litery, znaku czy przedmiotu jest odzwierciedleniem charakterystycznej dla poety czułości wobec każdego detalu, najdrobniejszego nawet śladu istnienia⁹. W ten sposób wizualność kompozycji scala się z wewnętrznym pulsem poetyckiego przekazu Szubera. Ascetyczny minimalizm formy zbiega się więc z równie ograniczonym wyborem wierszy tworzących symboliczną opowieść o życiu od narodzin po metafizyczny horyzont.

Rozpoczyna się ona od spojrzenia w *perfectum*, w przeszłość dokonaną i nieodwołanie zamkniętą, a jednak wyposażoną w niewidoczną więź z teraźniejszością. Ta relacja to łańcuch pokoleń i miejsce w nim dalekiego potomka,

⁸ Ibidem, s. 21–22.

⁹ Zob. *Poeta czulej pamięci. Studia i szkice o poezji Janusza Szubera*, red. J. Pastarska, M. Rabizo-Birek, Rzeszów 2008.

który – jak każdy w tym kręgu – dopełnia wspólnoty i łączności. Norwidowskie „dziś, tylko cokolwiek dalej” zdaje się płaszczyzną współuczestnictwa, kodem wstępu do obcowania z przeszłością. Wiersz *Czemu? No, właśnie* to właściwie rodzajowa scenka z dziewiętnastowiecznej jeszcze edukacji domowej krnąbrnego chłopca, karanego przez ojca za „nieobyczajne postęпки”. Rytuał wychowawczy należał do porządku życia rodzinnego i przywracał na powrót zmałowany przez młodzieńczą niesforność ład, aby było tak, „jak być powinno”. Autor oddał stosowność tego zdarzenia językiem dostojnym i podkreślającym słuszność stosowanych zasad:

W porze do tego stosownej
pani Olimpia relacjonowała mężowi zdarzenia
mijającego dnia: niezbędne wydatki na dom,
wywiązywanie się służby z obowiązków i wszystko,
co dotyczyło dzieci i ich edukacji, czemu sekundował nauczyciel,

kleryk dla poratowania zdrowia
czasowo urlopowany z seminarium.

Jak zwykle za nieobyczajne postęпки
nagany zbierał niesforny Stefan. Matka, preceptor
i czworo rodzeństwa ustawiali się w niewielki półokrąg,
Stefan spuszczał spodnie, klęcząc dociskał do ławy podbrzusze i zebra.
Dyscyplina odmierzała swoje, bowiem *bez różnicy*
*krnąbrną diatwę sam Duch Święty różgą ćwiczyć każe*¹⁰.

Drobne w istocie rzeczy zdarzenie jest tutaj synekdochą dawnego świata z jego ówczesnym porządkiem. Jednak wbrew pierwszemu wrażeniu dystans dzielący *dzisiaj* od *wtedy* nie jest wcale tak wielki, przeciwnie zdaje się skracać wraz z dochodzeniem do zakończenia utworu, a w nim krótkiej uwagi, iż po nie tak wielu latach „starsza córka Stefana [owego krnąbrnego chłopca ukaranego ojcowską dyscypliną] / Ewa, nie wiedzieć czemu, urodziła tego właśnie, / a nie innego, mnie”¹¹. Przeszłość nie jest zamknięta raz na zawsze, zdarzenia przywołane są w stanie zmienić jej sens. W dużej mierze zależy ona od patrzącego w głąb czasu oka. Jednak ta refleksja nie zamyka jeszcze całego sensu wiersza. Pozostają bowiem pytania o celowość i znaczenie kolejnych faktów, które – związane nieodłącznie z podmiotowością patrzącego – wymykają się pożądanej ocenie. Czemu ja, czemu właśnie taki, czemu wtedy?

Jeśli relacja z przeszłością okazuje się więc nie tylko złożona, ale i na głębszym poziomie nieprzenikalna, to budować ją można na poczuciu łączności z innymi, doświadczeniu wspólnoty. Jak pisał Józef Tischner:

¹⁰ J. Szuber, *Czemu? No, właśnie*, [w:] idem, *Zdrój uliczny*, s. 6.

¹¹ Ibidem.

Gdy mówimy „oni” i „to”, patrzymy na świat z dystansu, ogarniamy go jednym spojrzeniem z zewnątrz, kładziemy na nim swoją intelektualną łapę, jak nogę na trawie. Gdy mówimy „my”, jest inaczej. Jesteśmy w środku jakiegoś świata. Świat ten nas ogarnia, ale nie unicestwia. Nie byłoby przecież żadnego My, gdyby nie było Ja. Ja zachowuje w sobie My, a nawet potwierdza. My może uratować Ja¹².

Dla Janusza Szubera owo „my” jest podstawą rozumienia rzeczywistości i jednocześnie kluczem do wniknięcia w ukryty związek przeszłości i teraźniejszości. Doświadczenie wspólnoty pozwala mu włączyć własne „ja” w szeroki krąg istnienia, znaleźć się niejako w centrum wspólnego świata, by z tej pozycji zobaczyć jego wielowymiarowość, ale także jedność i spójność.

Od tego szerokiego kręgu wspólnoty rodowej w pierwszym wierszu zbioru przechodzimy w następnym utworze do opisu rodziny i pierwszych przeżyć osobistych. Poeta staje się kronikarzem przyglądającym się z dystansu sytuacji życiowej swoich rodziców, ich ówczesnym wyzwaniom i dylematom („Ojciec został dyrektorem Ligi Lotniczej w Rzeszowie. / Matka nie chciała słyszeć o przenosinach”¹³). Odnotowuje własne miejsce urodzenia, nazwisko akuszerki, znak zodiaku. Podkreślony przez niego spór w sprawie wyboru imienia zdaje się łączyć z wcześniejszymi pytaniami o indywidualną tożsamość. W tym kronikarskim zapisie los dziecka jest zdeterminowany przede wszystkim przez czas i przestrzeń. Miejsmem pierwszym (zwykłym, codziennym, oswojonym) był Sanok, a drugim – tym niecodziennym i odświętnym – była z kolei Krynica Zdrój lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Atrakcyjne zabawy, powaby znanego kurortu, a także postać spotykanego na ulicach Nikifora, malarza samouka, wniknęły w pamięć jako symbole „genialnej epoki”¹⁴. To zarazem pierwszy kontakt ze światem sztuki, naiwnej i intuicyjnej, lecz genialnej, ufundowanej na niepokromionej sile wyobraźni. Poeta nie jeden raz wracał w swoich wierszach do postaci krynickiego mistrza-samouka oraz charakterystycznych motywów jego rysunków. W jednym z wierszy pisał nawet o sobie jako o „zaczarowany[m] w dzieciństwie / przez Nikifora Cudotwórcę”¹⁵. Utwór z ostatniego tomu nazwał zresztą zapożyczonym od Nikifora tytułem *Fabryka dolarów*, przywołując jego ponawianą po wielokroć fantazję o bogactwie i spełnionym życiu. Dziecięca wrażliwość spotyka się tu po raz pierwszy z emocjonalnością i intuicyjnością artysty, z jego pietyzmem dla szczegółów, fascynacją przeszłością.

¹² J. Tischner, *Spowiedź rewolucjonisty. Czytając „Fenomenologię ducha” Hegla*, Kraków 1993, s. 15.

¹³ J. Szuber, *Fabryka dolarów*, [w:] tegoż, *Zdrój uliczny*, s. 9.

¹⁴ Zob. M. Rabizo-Birek, *Zaczarowany przez Nikifora cudotwórcę. Motywy plastyczne w poezji Janusza Szubera*, [w:] *Poeta czulej pamięci*, s. 211-230.

¹⁵ J. Szuber, *Kto?* [w:] idem, *Gorzkie prowincje*, Sanok 1996, s. 11.

Dwa kolejne wiersze z tomiku *Zdrój uliczny* to swoiste zwężenie perspektywy i skupienie się na miejscu najbliższym, przestrzeni oswojonej i złączonej z rodzącym się poczuciem tożsamości. W pierwszym z nich, utworze tytułowym całego zbioru, nakreślił poeta obraz „domowej” ulicy, opisał historię kamienic, wspominał ich właścicieli i mieszkańców. Jego kronikarski sposób opisu wyławia detale, koligacje osobowe, funkcje, zasługi. W galerii postaci zjawiają się zasłużeni dla miasta Sanoka obywatele, rzemieślnicy, nauczycielki, ale także „nierządnicą Aniela” z piękną kartą szpitalnej pracy w okresie okupacji. Opis stopniowo zamienia się w opowieść o losach ludzi, dziejach miasta, przemianach świata. Ukryty za tymi konkretami mówiący świadek przyjmuje na siebie rolę łącznika pomiędzy tymi piętrami czasu, odtworzonymi z pamięci i zderzonymi z *dzisiaj*. Centralnym miejscem opisywanej przestrzeni jest jednak jeszcze inne miejsce – publiczna studnia, z której wciąż czerpano wodę jak przed laty. Czytamy w puencie wiersza:

Kto nie miał studni, szedł z kluczem przypominającym hekę w rękę faraona
i wiadrem, aż do połowy ulicy po wodę z publicznego hydrantu,
w języku fachowców nazywanego zdrojem¹⁶.

Szuberowa opowieść nabiera w ten sposób charakteru parabolicznego. Studnia jawi się jako symbol wspólnoty, miejsce dla wtajemniczonych, źródło życia i mocy twórczych¹⁷. Dzierżony w rękę klucz niczym insygnium egipskiego władcy stanowi wizualne upostaciowanie tego życiodajnego źródła łączącego ludzi, czasu i miejsce. Wtajemniczeni wiedzą, że to co dla innych jest zaledwie publicznym hydrantem, dla nich jest „zdrojem”, z którego czerpią nie tylko wodę.

Podobnie opisowy charakter ma również drugi z tych wierszy pt. *Corvus corax* – *kruk*. Jego nazwa wzięła się od wypchanego ptaka, którego dyrektor szkoły stawiał przed uczniami, ucząc rysunku z natury. A że nie była to umiejętność powszechna, „kto nie umiał rysować ptaka, rysował klatkę”¹⁸. W ten prosty sposób nauczyciel oddzielał uzdolnionych plastycznie uczniów od tych mniej zdolnych, a bardziej odtwórczych. Ten szkolny epizod jest tutaj zresztą tylko pretekstem do wspomnienia beztróskich lat uczniowskich. Linii podziału było w nich znacznie więcej, choćby związanych z „lepszymi” i „gorszymi” ulicami lub goleniem się młodych chłopców bądź nie. Edukacja szkolna także nie stawiała na pierwszym miejscu budowania podmiotowości uczniów, ale raczej tworzenie mniejszych wspólnot doli i niedoli. Jej znakami rozpoznawczymi były posłuszeństwo i akceptowanie własnego

¹⁶ J. Szuber, *Zdrój uliczny*, ibidem, s. 11.

¹⁷ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 405-406.

¹⁸ J. Szuber, *Corvus corax* – *kruk*, ibidem, s. 13.

miejsca w grupie. W dziecięcym doświadczeniu nauka wyprzedzała zabawę, wypchany kruk budził respekt, zając kojarzył się z polowaniem, podobnie jak śrut na talerzu. Natura musiała podporządkować się człowiekowi, choć kruk pociągał swoją inteligencją i przywiązaniem do określonego terytorium.

4

W tomie takim jak *Zdrój uliczny* każdy wiersz ma znaczenie szczególne, każdy jest zapisem określonego etapu życia albo jego obrazową metaforą, każdy podkreśla chwile lub odczucia – kiedyś lub teraz – wyjątkowo ważne. Takim momentem jest też w cyklu Janusza Szubera czas przejścia w dorosłość, utraty niewinności i ukształtowania się odrębnej, jednostkowej podmiotowości. Napisał o tym w utworze *Był wtedy jeszcze*, zakorzenionym jeszcze mocno w doświadczeniu wspólnoty, ale zarazem odsłaniającym ów rytuał przejścia w dorosłość. Wspomniana już utrata niewinności jest związana z dostrzeżeniem zła, śmierci i bolesnej fizyczności istnienia. „Sumienny ministrant” odkrywa na ramieniu znajomego kowala „siny numer”, widomy ślad potwornego zła, słucha opowieści obozowych, przerażająco „zwyczajnych”. Pod ich wpływem odkrywa cielesność natury, okrucieństwo bezwzględnej walki o byt. *Natura devorans* i *natura devorata* objawiły się w bolesnym rozczarowaniu, czego rezultatem stały się narodziny podmiotowej świadomości. Bohater wiersza:

Przez resztę dnia, w kuźni i gdzie indziej, a potem już raz
na zawsze, jakby kto ręką odjął, przestał być,
kim był dotychczas¹⁹.

O podobnej „lekcji natury” pisał Czesław Miłosz, niegdyś młodociany przyrodnik i miłośnik botanicznych światów, w *Widzeniach nad Zatoką San Francisco*:

Koniec tej miłości był smętny, jak koniec wielu miłości. Jakby przemyto nam nagle oczy płynem odczyniającym urok, osoba jedyna, wyniesiona przez nas ponad inne, zaczyna być widziana obiektywnie, podporządkowana regułem obowiązującym wszystkich dwuręczkich i dwunogich²⁰.

Rys wtajemniczenia ma także kolejny wiersz z tego zbioru pt. *Początek pory deszczowej*. Tytułowe określenie oznacza okres w roku charakteryzujący się intensywnymi opadami deszczu w strefie podzwrotnikowej i międzyzwrotnikowej. Szuber użył tej metafory dla oddania budzącego się w dojrzewającym człowieku erotyzmu, zmysłowej cielesności i pożądania,

¹⁹ Idem, *Był wtedy jeszcze*, ibidem, s. 14.

²⁰ C. Miłosz, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, Kraków 1989, s. 19.

które są w jego poetyckiej opowieści kolejnym *rite de passage*. Ożywienie zmysłów ma tu wymiar ważnego doświadczenia bliskości, zbudowania intymnej relacji, wyjścia poza „ja”. Język tego wiersza jest niezwykle sensualny, a przy tym pozbawiony dosłowności. Z garści obrazów utrwalonych w pamięci pozostaje uwznioślona w „porę deszczową” bliskość w strugach prysznicowej wody oraz „stratowana sawanna” cielesnych wrażeń.

Bardzo zastanawiający jest przeskok czasowy, jaki zaznacza się pomiędzy tym spójnym i rozwijającym się stopniowo zestawem utworów a wierszem następnym. Autor podkreślił to jeszcze dodatkowo, wybierając utwór z datą roczną w tytule. Oto od doświadczeń ledwie dotkniętej dojrzałości i „rajskiego” okresu sprzed choroby przechodzimy do sytuacji nestora, człowieka u schyłku życia. Janusz Szuber umieścił tu bowiem wiersz *2019*, lapidarny zapis drobnego wydarzenia rozgrywającego się w owym roku na patio sarnockiego mieszkania poety. W dogodnym ukryciu obok liczników gazowych para kosów założyła wiosną gniazdo, doczekała się potomstwa, a jesienią wyniosła się w inne miejsce. Zwykły cykl odradzającej się co roku przyrody. Autora wiersza zadziwiła jednak ta ptasia manifestacja siły życia, dostosowującego się do każdych warunków i bez respektu dla ludzkich ograniczeń:

Wyraźnie nas przy tym ignorując,
para kosów znosiła, co się da, na gniazdo
budowane wewnątrz zadaszanej klatki
ochraniającej na patio trzy liczniki gazowe²¹.

Rytm natury jeszcze raz pokazał swoją nieposkromioną moc, a zdarzenie narodzin życia i wzrastania kolejnego pokolenia okazało się w zamyśle poety układającego kompozycję całego tomiku ważniejsze niż wszystkie inne w przeciągu dojrzałego życia. Przypadek, pominięcie, zaniedbanie? Z pewnością nie. To raczej zatoczenie koła, dojście do sedna, odczucie niezwykłego związku z całością istnienia. A więc powrót do wspólnoty, uspojnienie rozproszonych sensów, zastąpienie utraty „własnego” uobecnieniem „wspólnego”, figura istnienia. Odnalezienie się „tu i poza tu”, w jednym „teraz” stanowi bowiem myślowe centrum światopoglądu poetyckiego Janusza Szubera.

Dookreśla je także zamykający zbiorek *Epigram*, będący poniekąd równie związłą wykładnią postawy poety. Zacytujemy ten wiersz w całości:

Co było, a nie jest,
nie pisze się w rejestr,
na próżno przestrogi, oni swoje, a ja sobie.
jak choćby ta nasiadówka, blaszana pół-wanna, i obok,

²¹ J. Szuber, *2019*, [w:] idem, *Zdrój uliczny*, s. 19.

zaspuntowana korkiem, a by nie uciekało z niej ciepło,
konewka na ukrop, w razie potrzeby
w zasięgu ręki, potocznie rzecz biorąc,
był niemetafizyczny²².

Przywiązany do realnego świata Szuber, archiwista i kronikarz, ma pełną świadomość wagi rzeczywistości. Z pietyzmem oddaje jej należny trybut, ale równocześnie nie podąża wyłącznie jej utartymi ścieżkami. W każdym przedmiocie czy zdarzeniu widzi coś więcej, ślad porządku, metafizyczną podszewkę. Poza optyką zachwytu i przerażenia próbuje odnaleźć sens, do jakiego dotrzeć może tylko poeta.

5

Okazjonalny tomik *Zdrój uliczny* Janusza Szubera stał się w odbiorze czytelników poetyckim gestem pożegnania. Wyrosły z jubileuszowego zamysłu, zyskał rangę specjalnego, autorskiego przekazu. Cechuje go intencja podsumowania, spojrzenia z dystansu, być może nawet rola swoistej *cody*. Można założyć, że autor wybiera w nim to, co najważniejsze, wyraża wdzięczność, podziw i nadzieję, pamięta o ludziach, miejscach, zdarzeniach i wszystkich drobiazgach – „pocieszycielach w ciężkiej chorobie²³”. Zarazem nie jest to tom o odchodzeniu, ale właśnie o życiu, jego sile, urodzie, zagrożeniach i całym skomplikowaniu, w jakim odnajduje je człowiek. W tym sensie ma też swój wymiar testamentalny jako przekaz skierowany do żyjących²⁴ i doświadczających podobnych przeżyć. Jako zapis egzystencjalnej i duchowej drogi, liryczna syntagma życia w ośmiu wierszach.

Bibliografia

- Cieślak-Sokołowski T., „*Mój wszechświat uczyniony*”. *O poezji Janusza Szubera*, Kraków 2004.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Kornhauser J., *Uśmiech Sfinksa. O poezji Zbigniewa Herberta*, Kraków 2001.
- Libera A., *Janusz Szuber 1947–2020*, „Kwartalnik Artystyczny” 2020 nr 4 (108), s. 7–9.
- Miłosz C., *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, Kraków 1989.
- Piotrowiak M., *Idylla/testament. Wiersze przebrane*, Katowice 2013.
- Poeta czulej pamięci. Studia i szkice o poezji Janusza Szubera*, red. J. Pasterka, M. Rabizobirek, Rzeszów 2008.

²² Idem, *Epigram*, ibidem, s. 21.

²³ J. Kornhauser, *Uśmiech Sfinksa. O poezji Zbigniewa Herberta*, Kraków 2001, s. 149.

²⁴ M. Piotrowiak, *Idylla/testament. Wiersze przebrane*, Katowice 2013, s. 34.

- Sulikowski A., *Epos sanocki Janusza Szubera*, Szczecin 2010.
- Szuber J., *19 wierszy*, Lesko 2000.
- Szuber J., *Emeryk u wód*, Rzeszów 2012.
- Szuber J., *Gorzkie prowincje*, Sanok 1996.
- Szuber J., *Przyjęcie postawy. Wybór wierszy z lat 2003–2019*, Kraków 2020.
- Szuber J., *Zdrój uliczny*, Rzeszów 2020.
- „Ten właśnie, a nie inny ja”. *Spotkanie poświęcone pamięci Janusza Szubera, zorganizowane w siedemdziesiątą trzecią rocznicę jego urodzin i promujące ostatni przygotowany przez niego tom poetycki „Zdrój uliczny”*, oprac. M. Zatorska przy współpracy M. Rabizo-Birek, „Fraza” 2021 nr 1–2 (111–112), s. 8–38.
- Tischner J., *Spowiedź rewolucjonisty. Czytając „Fenomenologię ducha” Hegla*, Kraków 1993.